

CENA PRENUMERATY

rocznie	K 2—
półrocznie	„ 1—
zamiejscowej	
rocznie	K 2 40
półrocznie	„ 1 20

Numer pojedynczy 20 hal.

Listów niefrankowanych nie przyjmuje się — Rękopisów nie zwraca się. — Reklamacye nieopieczętowane wolne są od opłaty pocztowej.

OGNIKO

ORGAN ZWIĄZKU STOWARZYSZEŃ DUKARZY I ODLEWACZY
CZCIONEK ORAZ POKREWNYCH ZAWODÓW AUSTRII

WYCHODZI 1 i 15 KAŻDEGO MIESIĄCA.

REDAKCJA i ADMINISTRACJA:

Kraków, Rynek 12, III p.

Wszelkie korespondencje i pisma, odnoszące się czy do Redakcji, czy Administracji adresować należy:
Kraków, Rynek 1. 12, III piętro.

INSERATY FACHOWE przyjmuje się tylko za poprzednim opłaceniem po 30 hal. za jeden wiersz petitowy. Dla członków wzajemnych stowarzyszeń oblicza się inseraty do 8-miu wierszy 1 koronę.

PRZEZ WALKĘ DO ZWYCIĘSTWA!

Nowe tygodniowe dodatki drożyniane.

Po długich obradach — potrzebowano na nie całej niedzieli — udało się naszemu Związkowi przeprowadzić powtórnie podwyższenie tygodniowych dodatków drożynianych. W niedzielę, dnia 8 września, zebrał się zastępcy Związku Stowarzyszeń drukarzy i odlewaczy czcionek oraz pokrewnych zawodów Austrii (wśród nich także koledzy z prowincji), jakoteż zastępcy Państwowego Związku austriackich właścicieli drukarni, aby zawrzeć umowę, która ma tworzyć chociażby tylko jakieś takie dostosowanie dochodu zarobkowego do okropnego podrożenia chleba, mąki i innych środków codziennego zapotrzebowania.

Ta nowa umowa ma ważność począwszy od poniedziałku, dnia 16 września, aż do końca bieżącego roku. Wniosła ona do dotychczasowych miesięcznych i dotychczasowych tygodniowych dodatków drożynianych powtórny dodatek tygodniowy. Cyfrowe normy dla poszczególnych stopni płacy i klas miejscowych uwidocznia urzędowe zawiadomienie obu Związków, umieszczone na czele naszego pisma z dnia 15 września. Te jak również i dawniejsze tygodniowe dodatki wypłaca się wszystkim towarzyszom zatrudnionym w drukarniach całej Austrii (tak pracującym na stałą płacę, jak i na sztukę). Pierwotnemu zamiarowi zawarcia umowy — podwyższającej dodatek drożyniany pracującym we wszelkich gałęziach przemysłu drukarskiego — sprzeciwili się właściciele drukarni z prowincji. Oświadczyli oni, że nie mogą się obecnie przychylić do tego rodzaju załatwienia sprawy w całym państwie, ponieważ w tym wypadku mają obowiązek wchodzić w układy jedynie z organizacją ukwa-

lifikowanych towarzyszy. Co się zaś tyczy punktu ciężkości obrad, to tkwił on przede wszystkim w rzeczy samej. Właściciele drukarni najpierw podali propozycje, które nie nadawały się do przyjęcia. Dowodem tego, że normy w końcu ustanowione oznaczają podwyższenie większe okrągło o sto pięćdziesiąt procent od zaproponowanych na wstępie posiedzenia przez przedsiębiorców. Ale jeszcze była kwestya zasadniczej natury, stawiająca przeszkody, które przedewszystkiem musiały być pokonane. Wiadomo, że obowiązujący Cennik wygasa, po pięcioletnim okresie jego ważności, z dniem 31 grudnia 1918 r. i że Zarząd naszego Związku wniosł, za porozumieniem się z ogółem kolegów, do Urzędu cennikowego projekt zmiany tegoż Cennika. Z łona Państwowego Związku austriackich właścicieli drukarni wyrzuciła się chęć wykorzystania właśnie ukończonych obrad drożynianych — które miały za zadanie zbliżyć powstałą rozbieżność między podrożeniem chleba a zarobkiem — w celu przedłużenia będącego obecnie w mocy Cennika w całej jego nienaruszonej osnowie. Dopiero po stanowczym sprzeciwie naszych przedstawicieli przekonali się właściciele drukarni o nieziszczalności ich żądania i wyłączyli je z owych obrad. Wtedy obrady toczyły się już w duchu podwyższenia względnie ustalenia nowych tygodniowych dodatków drożynianych. Sprawa Cennika — tak oświadczone w końcu posiedzenia — zgromadzi obu kontrahentów — którymi są Związek towarzyszy i Związek pryncypałów — w końcu września na ponowną naradę. Od nich zależy dalsze ukształtowanie sprawy cennikowej, która zresztą — co się tyczy prac wstępnych — wchodzi w zakres działania Urzędu cennikowego.

Wedle tej umowy wynagrodzenie za pracę pogodzinową doznało również odpowiedniej

zmiany. Teraz włącza się oba tygodniowe dodatki do zarobku przy obliczeniu wysokości wynagrodzenia za pracę pogodzinową, natomiast odpada sposób obliczania tychże, ustalony w dniu 18 grudnia 1917 r. Ta zmiana oznacza również małe podwyższenie wynagrodzenia za godziny wykonane przed północą. Postanowienia umowy, że pewne dodatki przyznane od 19 sierpnia będą wliczane do świeżo przyjętego tygodniowego dodatku drożynianego, należy tak rozumieć, iż w niektórych miejscowościach jeszcze przed zawarciem tej umowy pewne dodatki — z powodu podrożenia chleba i mąki — były żądane przez towarzyszy i wypłacane przez niektórych właścicieli drukarni po 19 sierpnia.

Ponieważ drożyzna w tym czasie wojny niestety ustawicznie wzrasta, więc i tym razem znowu można się poważnie obawiać, że nowa umowa zawarta do końca roku nie przyniesie odpowiedniej ulgi w naszym położeniu. Chociaż nie jesteśmy optymistami, abyśmy mogli przypuszczać, że ten rezultat podwyżek zadowolni wszystkie koła kolegów — takiego rodzaju pojęcie jest nawet niemożliwością wobec rozpościerającej się nędzy i błyskawicznie zmieniających się stosunków gospodarczych — owszem, musimy zaznaczyć, że to powtórne podwyższenie jest tylko skromną pomocą w tem więcej niż nieznośnym położeniu. Dalsze wyrównanie ma być, będzie i musi być złączone z obradami, które się rozpoczną z powodu upływu ważności Cennika.

Sprawozdania z posiedzeń Zarządów i Zgromadzeń.

Posiedzenie Zarządu Związku w dniu 20 sierpnia 1918 roku. Przewodniczący: Pochop; sekretarz: Weiss — Usprawiedliwieni: Otto, Dvořáček, Weigelt, Marianek, Dworak. — Centralne Stowarzyszenie drukarzy i odlewaczy czcionek Czech zawiada-

Dawniej a dziś.

Wielkie znaczenie dla wykonywania postanowień cennika posiada dzisiaj stworzenie przez kolegów funduszu cennikowego, którego brak w czasach przedorganizacyjnych sprawiał, że ówcześni koledzy nie mając się na czem oprzeć, tracili odwagę przy obstawaniu o należną im zapłatę według cennika. Każdy z nich obawiał się narażenia się właścicielowi drukarni lub zarządcy, mającemu zawsze wilczy apetyt „redukowania” rachunku sztukowca. Ta obawa pracujących dodawała otuchy stronie przeciwnej i tak stopniowo wynagrodzenie zmniejszając się, odbiegało coraz dalej od właściwego przepisane cennikiem. Dzisiaj każdy towarzysz drukarski upomina się stanowczo o wysokość należnej mu zapłaty, gdyż śmiałości swej nadał podstawy, stwarzając fundusz cennikowy, z którego wie, że będzie wspomagany na wypadek, gdyby jego stanowczość mogła się komuś nie podobać.

Praca przy gazetach odbywała się dawniej w tych samych warunkach co obecnie, jednakże wynagrodzenie nie było równomierne. Zecerzy gazetowi, chociaż wszyscy mieli obowiązek złożenia codziennie równej ilości wierszy, pobierali jednak od 35 do najwyżej 60 złr. miesięcznej płacy. Cennik normalny usunął ten niesprawiedliwy sposób wynagradzania, postanawiając za jednakową pracę jednakie zarobki. Było również zwy-

czajem, że przy każdej gazecie pracowało stale dwóch uczniów, składających tak wysokie nakład jak zecerzy, za wynagrodzeniem od 15 do 20 złr. miesięcznie. W myśl obecnego cennika jest to już niedopuszczalne, co na nasze stosunki oznacza 12 kondycję więcej.

Uczniów przyjmował każdy zakład ile uważał za stosowne; w każdym razie był ich dość pokaźny procent w stosunku do towarzyszy. Były drukarnie, w których powyższy stosunek wynosił jednego towarzysza na trzech uczniów, nie — jak obecnie — trzech towarzyszy na jednego ucznia, prócz udogodnienia, że przy obliczaniu tego stosunku pracujący przy dziennikach nie są brani w rachubę. W omawianych czasach uczniowie drukarscy spełniali w drukarni osobiste posługi: chodzili z korektami do autorów, czyścili lampy (wówczas po większej części jeszcze naftowe), przynosili wodę do picia (bo wodociągów jeszcze nie było), chodzili towarzyszom stale rano po kawę lub drugie śniadanie, zanosili im obuwie do naprawy lub garderobę do odprasowania. I pryncypałowie uważali także, by oddani pod ich opiekę młodociani adepci sztuki szerzącej oświatę zbyt nie lenili, nakazywali im więc przychodzić do drukarni nawet w niedzielę przed południem dla rozebrania fragmentów z całego tygodnia lub złożenia karty pośmiertnej, zamówionej przypadkowo w dniu świątecznym i nie wynagradzali ich osobno za tę nadzwyczajną pracę.

Przykre warunki egzystencji dawnych drukarzy wpływały bardzo ujemnie na poczucie koleżeństwa. I tak: ponieważ o pracę było trudniej (z powodów wyjaśnionych na innym miejscu niniejszego artykułu) zdobywano ją przeważnie konkurując między sobą przez obniżanie jej ceny; otrzymujący robotę wyrównywał sobie wynikłą z tego stratę pracując codziennie dłużej, a nawet w niedzielę i święta, naturalnie bez osobnego wynagrodzenia. Staranie się o kondycję za protekcją — przy znoszeniu nieuniknionych w takich razach wielu upokorzeń — było na porządku dziennym; nie widziano w tem nic nienaturalnego. Jednym słowem ówczesny drukarz nie wiedział, że jako robotnik powinien posiadać godność. O braku koleżeństwa świadczyło także uprawianie między innymi następującego nieuczciwego procederu: codziennie rano i popołudniu przed rozpoczęciem pracy można było zauważyć istotę chyłkiem uganianą po zecerni (zwane hijenami drukarnianami) celem wybierania pokrywom liter, dla siebie potrzebnych, z kaszt świeżo rozbieranych przez innych kolegów, czyniąc tem samą całą kasztę nie do użytku, a równocześnie krzywdząc tego, który się nad jej rozbieraniem męził. To też niejeden z towarzyszy, przewidując, że drugiemu mogą się przydać pewne czcionki z jego pełnej kaszty, nie chciał potrzebującego wodzić na pokuszenie i dawać mu sposobność do naruszenia siódmego przykazania Bożego, wybierał je sam z kaszty, zawijał w papier